Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRAWO LUDU

P. P. S.

TYGODNIK ILUSTROWANY — ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

PRAWO LUDU wychodzi na niedzielę każdego tygodnia.
Prenumerata: kwartalna 2 zł., półroczna 4 zł., roczna 8 zł. wraz z przesyłką. Numer pojedynczy **20 gr.**

Wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ. — Redaktor odpow.: MARJAN PORCZAK.
Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej:
PRAWO LUDU, Kraków, Dunajewskiego 5, II p., tel. 2314.

Niech żyje Rząd Robotniczy i Włościański! — Niech żyje Socjalizm!

Nr. 4. **Kraków, dnia 12 lutego 1928.** **Rok XXV.**

CHŁOPI i ROBOTNICY PAMIĘTAJCIE:

LUD MUSI ZWYCIĘŻYĆ!

Lud roboczy wsi, miast i miasteczek na licznych zgromadzeniach z zapałem oświadcza się za **Polską Partją Socjalistyczną**, widząc w niej, wśród obecnego zamieszania, krętactwa i blagi stronnictw reakcyjnych, chjeńskich, klerykalnych i rządowych

JEDYNĄ SWĄ OSTOJĘ, WYRAZ UCZCIWOŚCI, RZETELNOŚCI POLITYCZNEJ I DĄŻEŃ SZCZERZE LUDOWYCH.

Trzy tygodnie zaledwie dzieli nas od dnia wyborów (4 marca)) do Sejmu, który to dzień stać się musi **triumfem Polski Ludowej, Demokratycznej, Socjalistycznej.** Chłop i robotnik musi dać wyraz swej niezłomnej woli, że Polską nie można rządzić poza Ludem, lub ponad nim, że jeśli Państwo polskie ma być silne i ostać się wobec ciągle jeszcze czyhających na jego byt niezawisły sąsiadów,

MUSZĄ BYĆ SPEŁNIONE WIELOKROTNIE CZYNIONE LUDOWI OBIETNICE, MUSI LUD PRACUJĄCY STAĆ SIĘ NAPRAWDĘ POSIADACZEM OJCZYZNY, TO ZNACZY, JEJ BOGACTW I RZĄDÓW!

Bo jakżeż może być Lud szczęśliwy, syty i zadowolony, gdy miljony hektarów ziemi należą ciągle jeszcze do magnatów i kleru? Czyż bezrolny i małorolny chłop przywiązać się może do Państwa, gdy nędza zmusza go do opuszczania granic własnej Ojczyzny i szukania pracy u obcych? Czyż robotnik może lgnąć do Ojczyzny, gdy straszliwy wyzysk kapitalistyczny szaleje bezkarnie, gdy kopalnie i fabryki dają zyski olbrzymie garstce wyzyskiwaczy kapitalistycznych, a setki tysięcy robotników i ich rodziny z powodu bezrobocia cierpią nędzę, głód? Gdy dzieci biednego chłopa i robotnika nieodżywione należycie, zapadają na zdrowiu i giną? Czyż może polski Lud roboczy być przekonany o sprawiedliwości,

GDY CAŁY PRAWIE CIĘŻAR UTRZYMANIA PAŃSTWA ZWALA SIĘ NA BARKI CHŁOPA I ROBOTNIKA,

a obszarnicy, kapitaliści i księża uchylają się od płacenia podatków (podatek majątkowy!) i zyski olbrzymie ukrywają w bankach zagranicą, gdyż w trwałość Państwa dziś jeszcze nie wierzą? Tak, ale wierzy w Wolną Polskę Lud i dlatego domaga się przeprowadzenia swego programu, urzeczywistnienia Polski Ludowej.

Trzeci zaledwie raz powołano Lud do urny wyborczej w Republice Polskiej. Dwa Sejmy minione nie były pełnym wyrazem woli Ludu, gdyż Go oszukiwano i okłamywano. Zdawało się, że rewolucja majowa 1926 r. nie tylko położy kres okradaniu skarbu Państwa przez spółkę chjeno-piastową, ale umoralni naprawdę nasze życie publiczne, sposoby politycznej walki. Niestety. Bo oto, gdy teraz Lud ma dać wyraz swej niesfałszowanej woli, cała reakcja bez względu na jej różne szyldy

USIŁUJE LUD OKŁAMAĆ, ZDEMORALIZOWAĆ I ZASTRASZYĆ!

W tym celu nadużywa ona wszelkich świętości i powag. A więc rzuca hasła religijne na targowisko wyborcze; księża zamieniają kościoły w kuźnie agitacyjne, znieważają świątynie, agitując z ambon na rzecz wrogów Ludu. Obóz kapitalistyczno-księżący „naprawiaczy“, czy „sanatorów“ i cała sfora różnych pomajowych „piłsudczyków“, ukrytych szuj reakcyjnych z całą bezczelnością szasta nazwiskiem **marszałka Piłsudskiego**, a to dla celów wyborczych reakcji! A przecież nazwisko to sławne było hasłem Polski Ludowej, hasłem chłopów i robotników, krwawiących się i ginących za Polskę Wolną Demokratyczną,

JAKIMŻE TO PRAWEM DZIŚ NAZWISKO PIŁSUDSKIEGO MA BYĆ SZTANDAREM PRZECIWLUDOWYM I PARAWANEM WSTECZNICTWA?

Mało jeszcze tego. **Nadużywa się urzędów nietylko kościelnych, ale państwowych** dla teroryzowania, zastraszania Ludu. Ba! **Rzuca się pieniądze**, kupuje hyjeny wyborcze, rozpaja się wódką młodzież! Dokąd to wszystko prowadzi? Jakiż to Sejm wyjdzie z wyborów, prowadzonych przy pomocy przekupstwa, pijaństwa, teroru i kłamstwa?

Chłopi i Robotnicy! Całej tej nawale wstecznictwa, całemu temu atakowi zniepravienia i ohydy, **przeciwstawia się Polska Partja Socjalistyczna!**

Jej sztandar czysty i niepokalany, jej program jasny! Nic nie mamy do ukrywania przed Wami! Obozom reakcyjnym, posługującym się kłamstwem, oszustwem i judaszowym groszem

PPS PRZECIWSTAWIA WIELKĄ IDEĘ SOCJALISTYCZNEJ POLSKI LUDOWEJ!

Znacie nasz program! Streszcza się on w słowach:

POLSKA DLA LUDU PRACUJĄCEGO!

Precz z pasorzytami! Precz z wyzyskiem obszarniczym i kapitalistycznym! Precz z ciemnotą!

Chłopi i Robotnicy! Od Waszego solidarnego wystąpienia w dniach wyborów do Sejmu i Senatu zawisł Wasz los i los Polski Demokratycznej!

WYTĘŻCIE SWĄ WOLĘ ZWYCIĘSTWA!

Zwycięstwa uczciwości, Prawdy i Sprawiedliwości! Nie dajcie się steroryzować księżom, ani starostom, nie dajcie posłuchu płatnym i opitym agitatorom reakcyjnym! Odróżniajcie kłamstwo ukrytych wrogów Waszych od prawdy! **Wszyscy do pracy i do agitacji** za listą listą Nr. **2.**

Jeśli spełnicie z zapałem swój obowiązek obywatelski, bądźcie pewni zwycięstwa! **Zwycięstwo Polskiej Partji Socjalistycznej będzie zwycięstwem Idei sprawiedliwości i równości społecznej, Idei Republiki Ludowej.**

Marjan Porczak.

Na dwójkę głosuj....

Na dwójkę głosuj i skłoń drugich,
Niech każdy głos jej odda....
Namawiaj żywo, czas nie długi,
Na dwójkę głosuj i skłoń drugich...

Jeżeli nie chcesz siebie zgubić,
Jeżeli pragniesz dobra —
Na dwójkę głosuj i skłoń drugich —
Niech każdy głos jej odda.

Cierniaczek.

Socjalizm — Niepodległość — Demokracja — Prawa robotnicze — Reforma rolna — Ziemia bez wykupu — Wolność człowieka — Naprawa krzywd wielkich — Pokój między narodami

oto hasła wyborcze Polskiej Partji Socjalistycznej.

W dniach 4-go i 11-go marca głosujcie wszyscy tylko na listę P. P. S.

Nr 2

Przedwyborczy handel religią.

Kto z nich więc jest katolikiem?

Przy zbliżających się wyborach do sejmu wyrosły trzy grupy polityczne, występujące rzekomo w obronie świętych zasad religji chrześcijańskiej: są to „Blok Katolicko-Ludowy", „Katolicko - Narodowy Komitet Wyborczy" i „Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem" (sanacja), któremu patronuje ks. Lubelski, sen. Bojko itd.

Zdawałoby się, że ludzie, którzy idą do wyborów w imieniu Chrystusa i działają wszyscy na podstawie listu biskupów, powinni zachować zgodę i jedność, tak jak tego nakazuje list biskupi.

W rzeczywistości jednak dzieje się inaczej. Wszystkie te partje, skłócone z sobą, **zarzucają sobie nic innego, jak tylko szwindlowanie religją.**

Blok sanacyjny z ks. Londzinem, ks. Lubelskim i innymi mówi otwarcie, że **„chadecja, ta która obecnie na spółkę z Piastem podstępnie i kłamliwie chce się posługiwać naszem katolicko-ludowem mianem na swoją listę rzekomo katolicką**, wprowadza na czołowe miejsca literatów, nic wspólnego niemających z wiarą katolicką i kościołem. Przecież to kpiny z — — — (patrz gazeta „Lud Katolicki" Nr. 4).

Tak samo katolicko-konserwatywny „Dzień Polski" Nr. 18 pisze w ten sposób o endeckich i chadeckich katolikach, że oni **„nie mają żadnego prawa powoływania się na autorytet Listu Biskupów, że nie przestrzegają moralności** chrześcijańskiej, i że „na list biskupów patrzą jak na kapitał polityczny".

Z drugiej zaś strony chadeccy i endeccy „chrześcijanie" nie pozostają dłużni blokowi Bojki, zarzucając mu, że idzie razem z żydami itd.

Jedni drugim zarzucają szwindel sprawami religji, jedni drugich oskarżają o czynienie z religji jedynie tej drabiny, po której się chcą wznieść do władzy!

A na tem najwięcej straci sama religja. I stracić musi, dopóki ludzie nie przekonają się, że religja nie może się stawać przedmiotem targów najrozmaitszych polityków, niejednokrotnie z pod ciemnej gwiazdy.

Idąc do wyborów, nie wolno „mydlić oczy wyborcy rzekomą „religją", a zapominać o sprawach gospodarczych, o programie politycznym i gospodarczym.

P. P. S. nie nadużywa religji, idzie do wyborów z jasnym programem gospodarczym, wyraźnie mówiąc, że los ludu pracującego, żyjącego obecnie w biedzie, stanowi jej główną troskę.

Chłopy! Pędzić precz tę całą zarazę moralną, która z religji robi handel! Pamiętajcie na przykład Chrystusa, co to handlarzy precz wypędził z przedsionka świątyni!

Nie wolno nadużywać religji do polityki — bo religja jest sprawą sumienia każdego człowieka!

Głosujcie jak jeden tylko na listę socjalistyczną Nr. 2 !

Program czumowców: mandaty, nietykalność djety i dyktatura.

W okresie powojennym w ruchu robotniczym, socjalistycznym zaczęli się pojawiać różni „rrradykali", bardzo „rrrewolucyjnie" nastrojeni, dla których **PPS** wydawała się być zą bladą, za mało opozycyjną, i za mało żądającą... To też tam, gdzie natrafili na mniej uświadomiony żywioł, **rozpoczęli ci fałszywi „rewolucjoniści" robotę wichrzycielską**, rozbijacką, **warcholską, szkodliwą.**

Niejeden z robotników zastanawiał się, jak to być może, że jednostki, **które nigdy z ruchem ludowym, socjalistycznym nic nie miały wspólnego**, ludzie, którzy przyszli nie wiadomo skąd, próżniaki, którzy nigdy nie zadali sobie trudu zapoznania się z nauką, programem i historją Socjalizmu — **nagle zaczęli grać komedję „strasznych" „rrrewolucjonistów", wykrzykiwać najgłośniej i najgłupiej, ale znieważać wszystkich ludzi zasłużonych** i wybitnych wodzów ruchu socjalistycznego i narzucać się na dyktatorów! Żaden czumak nie napadnie na kapitalistę i wyzyskiwacza, lecz jak psy wściekłe skaczą do gardła PPS — aby rozbić karne nasze szeregi! Ślepy zobaczy — że ta nikczemna robota jest robotą na rzecz kapitalistów — przeciw robotnikom! W organizacjach zaraz poznano się na niedoukach i demagogach i wyrzucono warchołów.

Jednym z nich jest niejaki Czuma, były wychowanek jezuitów, wyrzucony z PPS. Wyrzutek ten, dobrawszy sobie na kompanów paru pijaków i oczajduszów z pod ciemnej gwiazdy, sklecił swoją „partyjkę" i nazwał ją bezczelnie „PPS lewicą"! Ten prawdziwy „jezuita" uczynił to w tym celu, **aby siać zamęt i pod świetną nazwą starego, bojowego, o olbrzymich zasługach dziejowych dla Ludu pracującego stronnictwa robotniczego i chłopskiego** — prowadzić swą parszywą, rozbijacką robotę! Dziś sławnego godła PPS nadużywa bezkarnie szajka warchołów i demagogów czumowych, bo przed tego rodzaju kradzieżą godła partyjnego — nie można się obronić!

I w jakim to jednak celu próbują wichrzyć ci fałszywi rrradykali? Czy mają na oku interes Ludu roboczego, czy pragną dla niego szerszych i głębszych i lepszych reform społecznych i politycznych? Ależ, gdzie tam! Rzeczywisty swój „program" ogłosili czumowcy na Zgromadzeniu metalowców 2 lutego w Podgórzu. Otóż, **zapamiętajcie sobie robotnicy i chłopi:** Wobec licznie zgromadzonych robotników czumowcy oświadczyli, że **są wrogami demokracji, że dążą do dyktatury, a ubiegają się o mandaty do Sejmu w tym tylko celu, aby mieć zabezpieczoną nietykalność swych agitatorów**

Tak więc, czumowcy chcą mieć **płatnych pieniędzmi podatkowymi swych agitatorów nietykalnych w robocie przeciw demokracji**, tej demokracji, za którą chłop i robotnik się krwawił i w której widzi jedyną celową, skuteczną drogę do wyzwolenia się z jarzma księżo-pańsko-kapitalistycznego.

Reformy społeczne, ustawy korzystne dla Ludu, nędza straszna biednych chłopów i robotników **wcale czumowców i komunistów nie interesują!** Oni chcą, tak jak reakcja, **Lud roboczy zepchnąć w przepaść nędzy i rozpaczy**, aby następnie nad wynędzniałym i pozbawionym praw Ludem objąć dyktaturę i poganiać nim, jak bydłem. Tak jest dziś w Rosji. **Ale taka robota czumowców, to torowanie drogi dyktaturze faszystowskiej, kapitalistyczno-endeckiej, albo rosyjsko-bolszewickiej w Polsce!**

Chłopi i robotnicy! **Nikczemność** celów czumowców z t. zw. „lewicy PPS" i komunistów **w świetle ich własnych słów jest tak potworna**, że żaden z agitatorów ich nie może więcej mieć odwagi stanąć przed Wami i żądać głosów Waszych dla tak podłych celów!

Zupełnem przygwożdżeniem „czumowizny" na wspomnianem zgromadzeniu było przemówienie jednego z byłych robotników fabryki sody, który przedstawił zgromadzonym, jak to on wraz z innymi **został z pracy wydalony za strajk, wywołany przez Czumę i jak to wszystkich pozostawił Czuma bez opieki, bez jakiejkolwiek obrony!**

Chłopi i Robotnicy! **Pędźcie, gdzie pieprz rośnie spekulantów na Waszej nędzy, sprzymierzeńców naturalnych kapitalistyczno-obszarniczej i endeckiej reakcji!**

Precz z pachołkami kapitalistów! Precz z czumowizną! Precz z rozbijaczami jedności robotniczej!

Prawda o Kierniku!

Kiernik pół-ludowiec. — Gdzie był Kiernik w czasie wojny? — Kto utracił reformę rolną? — Niewinna krew pomordowanych robotników! — Jak Kiernik został kandydatem? — Precz z Kiernikiem!

Do Zarządu Okręgowego PSL „Piast"
w Krakowie.

Jako jeden z najstarszych członków Polskiego Stronnictwa Ludowego, uczestnik założycielskiego Zgromadzenia z roku 1895, oddany Stronnictwu z przekonania i z pochodzenia, zakładam publicznie, nie znalazłszy na innej drodze posłuchu, **protest przeciw dalszemu utrzymywaniu Dra Władysława Kiernika na czołowem stanowisku w Stronnictwie i przeciw postawieniu go na pierwszem miejscu listy poselskiej z okręgu Wieliczka-Bochnia-Limanowa-Nowy Sącz.**

P. Kiernik nie jest z wsią polską związany niczem, prócz własnym interesem. W polityce nie miał żadnych zasad. Z początku był socjalistą, ale nie dopuszczony do znaczenia w tym obozie, przerzucił się do narodowej demokracji, skąd wnet wyemigrował do demokracji krakowskiej. W demokracji przebywał połowicznie, bo widząc rozrost Polskiego Stronnictwa Ludowego, zaczął zezować ku niemu i wytworzył specjalnie dla siebie, osobny typ **pół-ludowca.**

Podczas wojny chował się przezornie za austrjackim bączkiem i za pruską pikelhaubą i przez cały czas wojny, chociaż liczył lat trzydzieści kilka, nie ruszył palcem dla zmartwychwstającej w oparach krwi i z nadludzkich ofiar Ojczyzny. — W Bochni znany jest fakt, że **p. Kiernik proszony na początku wojny, jako adwokat, o pomoc przez swego przyjaciela socjalistę, aresztowanego przez władze austrjackie za robotę patrjotyczną, wyparł się przyjaźni i kazał mu odpowiedzieć, że jako zdrajca zasłużył na stryczek.**

Ten to człowiek, obcy duchem i ciałem włościaństwu polskiemu, przylepił się po wojnie do Piastowców i w niepojęty sposób zawładnął ich przywódcami, niosąc potężnemu Stronnictwo poniżenie i rosnący z roku na rok upadek.

W roku 1921 został z ramienia Piastowców równym ministrom prezesem głównego urzędu ziemskiego, **jakby na urągowisko dlatego, że w Sejmie zreferował ustawę o reformie rolnej, która reformę tę ze szkodą dla włościaństwa przygwoździła.** Ze stanowiska tego został przez Sejm sromotnie wyrzucony, a Piastowcom pozostała z łaski jego urzędowania niezapomniana do dziś nazwa **„dojidziarzy".**

W roku 1923 został znów z ramienia Piastowców bez żadnych kwalifikacyj ministrem spraw wewnętrznych i urzędowanie swoje **ukoronował splamieniem** nieskalanego sztandaru Polskiego Stronnictwa Ludowego **krwią niewinnych ludzi, — przelaną na ulicach Krakowa.**

W roku 1925 dobił się ten człowiek, nie mający pojęcia o zadaniach i potrzebach rolnictwa, stanowiska właśnie ministra rolnictwa. Znów chcąc się za każdą cenę na fotelu ministerjalnym utrzymać, **przeparł w roku 1926 utworzenie rządu, którego bezpośrednim skutkiem było znowu przelanie niewinnej krwi ludzkiej na ulicach Warszawy.**

Już ta okoliczność, że chrześcijańscy demokraci wiążąc się z Piastowcami w blok wyborczy, zastrzegli się przeciw przyjmowaniu p. Kiernika na wspólną listę państwową była znaczącem ostrzeżeniem, że z p. Kiernikiem należałoby przy nadchodzących wyborach skończyć, **mimo jego płaczu i upadlających próśb, a skończyć tembardziej, że jego wybór na kandydata poselskiego przeprowadzony w jego prywatnem mieszkaniu, przy udziale garstki specjalnie dobranych zwolenników, był ośmieszeniem i kandydata tak wybranego i poniżeniem organizacji, która tego rodzaju wybór za dobrą monetę przyjęła.**

Oświadczam, że listę kandydatów poselskich na okręg Wieliczka-Bochnia-Limanowa-Nowy Sącz, na której jako pierwszy figuruje Dr. Władysław Kiernik, **nie uważam za listę szanujących swój sztandar Piastowców i będę ją usilnie zwalczał**, a do prawdziwych Piastowców zwracam się z **wezwaniem, aby mi w tem pomogli.**

Spodziewam się też, że krakowska inteligencja, od której członków i to prawie wszystkich słyszałem wielokrotnie, jak najsurowszą krytykę p. Kiernika, przyłączy się do tego protestu.

Kraków, dnia 4 lutego 1928 roku.

Dr. Franciszek Bardel.

Socjaliści do Ludu pracującego!

W okresie wyborczym celem uświadomienia jak najszerszych warstw ludowych o rzeczywistym stanie rzeczy — wydała Polska Partja Socjalistyczna — następujące odezwy i broszury:

Odezwa: **Zaprzaństwo i zdrada!** Odezwa ta podaje przedruk dosłowny odezwy Witosa i piastuszków z r. 1922. Witos stawia tam swoim przyszłym sojusznikom z Chjeny — najsroższe zarzuty — a mimo to poszedł Witos i razem z Chjeną postawił całą Polskę nad brzegiem przepaści!

Odezwa Krakowskiej Rady Wojewódzkiej: Do Robotników, Chłopów i Pracowników umysłowych — wyjaśniająca partyjny program wyborczy.

Odezwa CKW PPS do Kobiet pracujących.

Odezwa CKW PPS do Ludu wiejskiego — wyjaśniająca program socjalistów odnośnie potrzeb wsi polskiej.

Wszystkie te odezwy rozsyła Rada Wojewódzka PPS, Kraków, Dunajewskiego l. 5.

CO DAŁ KOMUNIZM ROBOTNIKOM, CHŁOPOM I KRAJOWI?

Pod powyższym tytułem ukazała się znakomita broszura agitacyjna **tow. K. Czapińskiego.**

W broszurze tej przedstawia tow. Czapiński we właściwy mu jasny, przystępny i przekonywujący sposób historję i rozwój komunizmu w Rosji od dni triumfu w roku 1917 do dni klęski w roku 1927, kiedyto rządząca grupa Stalina przy pomocy okrutnych zarządzeń policyjnych i represyj karnych ściga współtwórców rewolucji roku 1917, współpracowników Lenina, dawne „bożyszcza“ partji: Trockiego, Zinowjewa, Radka itd. itd.

Bez cienia demagogji, przy pomocy druzgocącego zestawienia faktów, powołując się na źródła przedstawia tow. Czapiński **potworne zwyrodnienie,** jakiemu uległa teorja i praktyka socjalizmu w rękach komunistów.

Broszurę tow. Czapińskiego przeczytać powinien każdy inteligent, interesujący się bieżącemi zagadnieniami politycznemi i społecznemi każdy robotnik, zajmujący się sprawami tutaj omówionemi, każdy wreszcie działacz i agitator robotniczy, chcący rzeczowo polemizować z rozmaitemi rozbijaczami jedności robotniczej.

Zamówienia kierować na adres: Rada Wojewódzka PPS, Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II p. Cena broszury — **5 GROSZY,** z przesyłką **15 groszy.**

BACZNOŚĆ! TOWARZYSZE CZYTELNICY, MĘŻOWIE ZAUFANIA ORAZ KOMITETY PARTYJNE PPS!

Prosimy o nadesłanie nam korespondencyj, notatek, wiadomości wszelkiego rodzaju o stanie kampanji wyborczej na terenie, na którym działa dana organizacja partyjna.

Chodzi nam głównie o rzeczy następujące:

1) **nasza akcja wyborcza — zgromadzenia, uchwały zgromadzeń, związków i t. p.,**
2) **akcja innych grup i stronnictw,**
3) **zachowanie się starostów, policji, wogóle administracji państwowej,**
4) **nadsyłajcie natychmiast po ukazaniu się wszelkich odezw, pism, afiszów, ulotek, rysunków i t. p. stronnictw przeciwnych.**

Wszystko adresować:

„PRAWO LUDU“ — KRAKÓW
Dunajewskiego l. 5.

Nie 25, lecz tylko 2

czyli

Sprostowane rymy piastowe.

W ostatnim numerze „Piasta“ z p. Jajka wylęgły się przeokropne „poezje“, sławiące..... piastowe zwycięstwo przy wyborach!

Kilka tych uciesznych „poematów“ prostujemy — wedle słuszności i zapatrywań Ludu! A więc:

2
Walą chłopy walą —
Witosa na przedzie —
BO LUD TYLKO DWÓJKA
Do zwycięstwa wiedzie!
Oj dana!

2
Ta 25
Dla Ludu trucizna —
WSZAK TYLKO PRZEZ DWÓJKĘ
Zakwitnie Ojczyzna!
Oj dana!

2
Kierniku, Witosie
Na nic twe staranie —
BO CZERWONA DWÓJKA
Da wam tęgie lanie.
Oj dana!

2
Witos, Jajko, Kiernik
Mandatów łakomi,
LECZ CZERWONA DWÓJKA
Krzykaczów poskromi!
Oj dana!

Osa.

Biskup przeciw księżej agitacji.

Coraz to nowe fakty potwierdzają słuszność stanowiska socjalistów, że **ksiądz nie powinien wtrącać się do polityki, że powinien pilnować Kościoła i Ewangelji.** Leży to w interesie samego Kościoła, gdyż ksiądz-agitator miesza wiarę z polityką, nadużywa ambony i konfesjonału dla agitacji politycznej, obniżając tem powagę religji. Ale ileż to gromów spadło na socjalistów ze strony klerykałów za to ich słuszne stanowisko! Tymczasem zarządzenia papieskie (np. nakaz złożenia mandatów przez arcybiskupów Sapiehę i Teodorowicza) i kilku biskupów polskich, którzy w swych djecezjach zakazali księżom kandydować i agitować — potwierdza rację socjalistów. A oto nowe mamy zarządzenie biskupa djecezji śląskiej **ks. Lisieckiego, który zakazuje księżom swej djecezji brać czynny udział w agitacji wyborczej.** Biskup występuje **przeciw zacietrzewieniu partyjnemu** księży i **piętnuje nadużywanie haseł katolickich dla celów wyborczych!**

Ks. biskup Lisiecki kończy swój okólnik wyraźnym **zakazem nadużywania ambony dla celów partyjnych,** zaznaczając, że ukarze każdego, któryby to uczynił. Nakłada również na księży obowiązek, aby **pod żadnym pozorem nie dopuścili wciągnąć bractw i stowarzyszeń kościelnych do agitacji wyborczej.**

Słowa **biskupa Lisieckiego** wywarły wielkie wrażenie na Śląsku i nie pozostaną również bez echa w całem państwie.

Za przykładem tym powinni pójść i inni biskupi. Metropolita książę Sapieha jednak nie uważał za konieczne wydać takiego zakazu w djecezji krakowskiej i wyjechał do Rzymu.

Chłopi i Robotnicy! Papież jednak i cały szereg biskupów polskich jest **przeciw mieszaniu się kleru do agitacji politycznej wyborczej!**

Nie dajcie się więc **w sprawach politycznych bałamucić księżom,** którym nie wolno nadużywać swego stanowiska kapłańskiego i kościoła w agitacji politycznej!

Przekonajcie się, że stanowisko socjalistów jest zawsze słuszne i ksiądz ma pilnować ołtarza, a nie politykować i ubiegać się o mandaty!

„Na gruzach sejmowładztwa potęga państwa“.

Baczność Chłopi! bo się bat na waszą skórę kręci!

Pisma warszawskich „naprawiaczy“ „Głos Prawdy“ i „Epoka“ zamieściły niedawno odezwę t. zw. Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem, czyli jedynki. Przed odezwą umieszczono kilka szumnych frazesów, między innymi zdanie: „Na gruzach sejmowładztwa — potęga państwa“.

Słowa powyższe ujmują w najdosadniejszy sposób program partji, mającej ochotę rządzić w Polsce: poprostu **dąży do odebrania narodowi władzy ustawodawczej, która mu została zagwarantowana konstytucją!** Dąży się do oddania tej władzy przyszłemu rządowi, który wprawdzie nie będzie się liczył z wolą szerokich mas pracujących, ale za to liczył się będzie z burżuazją i obszarnikami, których będzie narzędziem! I to nazywa się szumnie „potęgą państwa“!

Każdemu wiadomem jest, do czego zmierzają t. zw. „naprawiacze“, dlatego też nikogo nie zdziwi to ich hasło: precz z parlamentaryzmem!

Tylko dlaczego partja, która wyraźnie dąży do obalenia demokracji, uważa się nadal za obrończynią interesów klas pracujących? Dziś, w przededniu wyborów do Sejmu wzywa się te klasy, aby głosowały na listę, na której w pierwszym rzędzie widnieją nazwiska rozmaitych panów Radziwiłłów, Lubomirskich i t. p. **Klasom pracującym grozi z tej właśnie strony wielkie niebezpieczeństwo!** Dziś niema już obawy, aby robotnik dał się obałamucić endekom, czy innym partjom jawnie wstecznym, jak piast, kanarki itp. Obecnie jednak wyrasta nowy wróg, który jest bodaj groźniejszym od tamtych, bo usiłuje zjednać sobie zwolenników daleko idącemi obietnicami, a przytem ma za sobą wszechstronne poparcie rządu!

I dlatego właśnie Lud pracujący powinien przeciwstawić się całą siłą nowym swym wrogom i nie powinien dopuścić, aby rządy w kraju, którego niepodległość okupił własną krwią, oddać w ręce burżuazji, obszarników i kapitalistów, która, czując już bliski swój koniec, chwyta się coraz to nowych sposobów, byleby tylko mogła nadal żywić się krwawą pracą robotnika!

Kowalczewski.

Nie dajcie się uwieść zdrajcom chłopów i robotników!

Kredyt długoterminowy państwowego Banku Rolnego

na kupno gruntów, spłaty długów, inwestycje rolne i inne potrzeby gospodarcze.

(Dokończenie)

c) *dla grupy III.*

1. podanie o przyznanie pożyczki (j. w.),
2. wypis (j. w.),
3. umowę przyrzeczenia kupna-sprzedaży, lub na żądanie Banku — wypis aktu kupna-sprzedaży,
4. zezwolenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego na dokonanie przewłaszczenia w wypadkach, gdy według obowiązujących przepisów jest ono potrzebne,
5. kwestjonarjusz (j. w.),

Gdy chodzi o pożyczkę na spłatę długu zaciągniętego w związku z nabyciem gruntu, powinien być złożony dowód, że dług został zaciągnięty na kupno gruntu.

d) *dla grupy IV.*

1. podanie (j. w.),
2. wypis (j. w.),
3. kwestjonarjusz (j. w.).

Jeżeli ubiegający się o pożyczkę, należący do której kolwiek grupy, pragnie by pożyczka, która ewentualnie będzie mu udzielona, zabezpieczona była nietylko na gruncie, lecz także na budynkach, znajdujących się na tym gruncie (co da możność udzielenia wyższej pożyczki), musi złożyć również *polisę*, stwierdzającą ubezpieczenie budynków od ognia za rok bieżący.

Po otrzymaniu dokumentów Bank zarządza oszacowanie gruntów.

Wysokość pożyczek i szacowanie gruntów.

Wysokość pożyczki nie może przekraczać $^2/_3$ wartości gruntu ustalonej szacunkiem Banku Rolnego.

Oszacowanie może być dokonane:

1. *przez taksatora Banku na gruncie*, wtedy należy wpłacić do Kasy właściwego Oddziału Banku (przekazem pocztowym lub przez P. K. O.) za oszacowanie obszaru do 20 ha — 50 zł., do 50 ha — 75 zł. do 100 ha — 100 zł., do 150 ha 125 zł., a za każde następne 150 ha — 25 zł. Przy równoczesnym szacunku większej ilości drobnych gospodarstw na terenie jednej wsi, opłatę pobiera się jak dla jednego, łącznego obszaru, z dodaniem po *10* zł. od każdego gospodarstwa;
2. *kameralnie*, t. zn. bez zjazdu na grunt, gdy żądana pożyczka nie przekracza złotych 34.400.—, co odpowiada 20.000 dawnych złotych w złocie, szacuje się na podstawie dokumentów (odpisy matrykuł podatku gruntowego, księgi podatku domowego, arkusze posiadłości, wyciągi hipoteczne i t. p.) z zastosowaniem ustalonych przez Bank przeciętnych, normalnych cen gruntów użytkowych.

Przy szacowaniu gruntów mogą być również wzięte pod uwagę *budynki* znajdujące się na szacowanym gruncie, a należące do tego samego właściciela. Szacunek budynków nie może przekraczać 30—75% szacunku gruntów użytkowych, budynki wzięte pod uwagę przy określaniu wysokości pożyczki muszą być ubezpieczone w jednej z instytucyj ubezpieczeniowych, wskazanych przez Państwowy Bank Rolny.

Na podstawie szacunku, dokonanego przez taksatora Banku na gruncie Bank udziela pożyczki do wysokości $^2/_3$ szacunku ustalonego przez Bank, gdy chodzi o pożyczki na cele wskazane w grupach I, II i III, zaś do wysokości połowy szacunku gdy chodzi o pożyczki na cele wymienione w grupie IV. O ile oszacowanie dokonane zostało kameralnie pożyczka na wszystkie cele nie może przekraczać $^1/_3$ szacunku.

Pożyczka nie może być udzielona, jeżeli suma jej ze względu na oszacowanie byłaby niższa od zł. 1.000.— do zł. 2.000.— w złocie w zależności od okręgu ekonomicznego, w którym znajduje się obciążana pożyczką Państwowego Banku Rolnego nieruchomość ziemska.

Listy zastawne długoterminowej pożyczki amortyzacyjnej są obecnie przez Bank Rolny realizowane na rachunek dłużników po każdorazowym kursie giełdowym, tak, że dłużnicy wobec tego otrzymują pożyczki *w gotówce.*

Pożyczki są udzielane na lat 10, 20 lub 30 w 8% listach zastawnych Banku Rolnego, opiewających na złote w złocie.

Listy zastawne wprowadzone są na giełdę. Ich kurs giełdowy podawany jest codziennie w cedułach giełdy warszawskiej. (We wrześniu 1927 r. wynosił 92 złotych w złocie za 100-złotowy list zastawny, co przy przeliczeniu na złote obiegowe wynosi 158 zł. 52 gr. za każde 100 złotych (100 złotych w złocie dawnych względnie 172 złotych w złocie nowych) w listach zastawnych).

Listy zastawne przyjmowane są przez Skarb państwa na kaucje iwadja, można nimi opłacać podatek majątkowy, Bank Polski i P. K. O. przyjmują listy zastawne do lombardu.

Spłata pożyczek. Pożyczka spłacana jest ratami półrocznemi, płatnemi 1 kwietnia i 1 października każdego roku, wysokość rat półrocznych łącznie z amortyzacją wynosi:

a) przy pożyczce 10-letniej po zł w złocie 7 gr 50 od każdych 100 zł. pożyczki
b) przy pożyczce 20-letniej po zł w złocie 5 gr 06 od każdych 100 zł. pożyczki
c) przy pożyczce 30-letniej po zł w złocie 4 gr 43 od każdych 100 zł. pożyczki

Prócz tego przy każdej racie pobierany jest podatek na administrację w wysokości $^3/_4$% od nominalnej sumy długu, t. j. 75 gr. od każdych 100 zł. pożyczki.

Pożyczka może być spłacona częściowo lub w całości przed upływem terminu, na jaki została udzielona, spłata może nastąpić gotówką, lub listami zastawnemi.

Ignacy Daszyński przed wyborcami.

Dnia 5 bm. odbyła się wspaniała konferencja okręgu 42 w Chrzanowie. Przybyli delegaci ze wszystkich powiatów tak licznie, iż wielka sala Strażnicy nie mogła ich pomieścić.

Stawił się licznie Kraków i Oświęcim, przybyli delegaci z Olkusza i odległego Miechowa, stanęła do apelu stara, wypróbowana gwardja z powiatu Chrzanowskiego i Jaworzna! Chłop małorolny i bezrolny, wyzyskiwany nikczemnie robotnik fabryczny i w wieczystym mroku pracujący nędzarz-górnik — przybyli, aby powitać Wodza i Twórcę naszej Partji — wicemarszałka Sejmu, towarzysza **Ignacego Daszyńskiego!**

Raz wraz zrywały się żywiołowe oklaski i okrzyki w czasie przemówienia tow. Daszyńskiego. Wszak to grzmiał dziś w tej sali stary, niezmordowany, bez trwogi i zmazy, ukochany Wódz Proletarjatu polskiego, któremu troski i burze w walkach o Wolność i Lud w tak długim lat szeregu przebyte — siwizną przedwczesną osrebrzyły skronie!

Konferencję pięknie zagaił i przewodniczył tow. Jan Papuga. Przemawiał pierwszy tow. Ignacy **Daszyński**, którego płomienną, porywającą mowę wydamy osobno drukiem. Chcemy bowiem, aby wszyscy Wyborcy mogli się zapoznać ze wskazaniami wyborczemi, jakie tow. Daszyński podał Partji naszej do przeprowadzenia!

Po tow. Daszyńskim przemawiali tow. **Klemensiewicz**, który przedstawił odpowiednią rezolucję, wzywającą do walki o zwycięstwo Ludu pracującego, oraz, witany hucznymi oklaskami, tow. **Żuławski.**

Tow. Żuławski rozprawił się z komuną, czumakami oraz tymi kandydatami „od siedmiu boleści“, którzy teraz — w czasie wyborów — jak karakony z dziur do mleka powyłazili! Zwrócił uwagę tow. Żuławski na konieczność jednolitej, solidarnej walki z rozbijaczami Ludu — z prawej i lewej strony! Wspaniałe przemówienie tow. Żuławskiego wynagrodzili zebrani istną burzą oklasków.

Po przemówieni kilku jeszcze delegatów — tow. Papuga zamknął, wśród okrzyków na cześć ttow. Daszyńskiego i Żuławskiego i dźwięków „Czerwonego Sztandaru“, tę pamiętną konferencję.

ZOFJA BINDERÓWNA.

Wróciła...

Zdawało się, że zima nareszcie nas już opuściła, że uleciała daleko, unosząc w podbiegunowe okolice swój oddech mroźny, kryształki śniegowe i w części choć biedę nędzarzy. Uleciała — ustępując miejsca pierwszym, bladym jeszcze promykom wiosennego słońca. Wtem już w połowie swej drogi stanęła, spojrzała na miasta i sioła, które dopiero co opuściła, widziała, jak tam wszystko z oków jej lodowych wyzwalać się poczyna, zaśmiała się szyderczo i — wróciła, by choć raz jeszcze przygnieść zimmną swą stopą naturę całą i dać jej odczuć swą siłę i potęgę. Cicho wkradła się, by uprzedzić ciepło słońca, przyszła, kiedy jeszcze siostra jej, noc czarna, ziemię pokrywała.

Rozpuściła fałdy swego białego płaszcza, pył podróżny otrząsał z niego poczęła... i posypały się płatki śniegowe na dachy, pola i lasy; na szyby okien rzuciła pędzlem swym kryształowym girlandy i bukiety mroźnych kwiatów, a gdy się ukazały pierwsze blaski słońca, by je rozgrzać, stopić i osiąść na kielichach w kształcie kropel rosy — ująwszy za rękę wicher, kochanka swego, puściła się z nim w tan szalony. I wszystko z zimna kostniało, śnieg sypał tumanami, wiatr pędził huraganem, to wył, to śmiał się i pędził po świecie, podnosił tumany śniegu i rzucał je w twarz przechodniom, objął się bezsilnie o zamurowane okna wznoszących się dumnie kamienic, targał się na wszystko, co w drodze swej napotkał.

Tam — już prawie za miastem, w dzielnicy ubogich stała stara, odrapana chałupinka, zapadła w ziemię, zgarbiona, jak staruszek nad grobem. I ją wicher objął w dzikim swym tańcu, uderzył o cienkie jej ściany i — tu już nie bezskutecznie, zaczął się dobijać o wstęp do środka. Dwiema drogami: złamanym kominem i wąską szczeliną, znajdującą się między progiem a niedostającemi do niego o cały centymetr drzwiami przecisnął się i wpadł ze świstem do wnętrza. Niska i wąska to była izdebka. Po brudno-niebieskich ścianach zwieszały się sople lodu, wąskie i cienkie, w dni ciepłe ściekające powoli w kształcie płaczących kropel rosy. Okienko, którego szczeliny zatkane były starymi gałganami, pokryte było również lodem. Po czarnej ziemi igrały z wiatrem pyłki śniegu. Zimno tu panowało straszne. Pod jedną ze ścian stało wąskie, drewniane łóżko — na niem siedziała skurczona ze zimna, chuda, zżółkła kobieta, tuląc do siebie dwoje małych dzieci, które rzewnie płakały. Kobieta, to tuliła je do siebie, szepcząc najtkliwsze pieszczoty, to zrozpaczona swoją nędzą i nędzą tych drobnych istot, przyprowadzona do ostateczności głodem, zimnemi, sinemi usty rzucała przekleństwa. Opodal, pod drugą ścianą wisiała zawieszona o pół metra nad ziemią, oparta na grubym klocku dość szeroka deska, służąca za warsztat szewski. Kawałki starej skóry, nieliczne narzędzia leżały tu porozrzucane. Jakieś stare krzesło stało na tym improwizowanym warsztacie.

Prócz kobiety i dwojga dzieci, znajdowało się w izbie jeszcze dwoje osób: mężczyzna czterdziesto-kilkuletni i mały chłopak, liczący może jedenaście lat. Stary skrył w ręce, oparte na kolanach, przyprószoną już siwizną głowę i zdawał się być pogrążony w głębokiej zadumie — może myślał o tem, że od trzech dni nikt nawet łatki na bucie przypiąć nie dał do niego, że dzisiaj skończył się ostatni bochen

Po co przychodzą ludzie do Bezpartyjnego Bloku obszarniczo-bojkowego?

O zupełnej bezideowości Bezpartyjnego Bloku świadczy poniżej przytoczony artykuł p. Sondela z Przeworska, umieszczony w Nrze 6 „Chłopa Polskiego“, gazety p. Bojki.

„Jestem w Redakcji „Chłopa Polskiego“ w Krakowie. Po zapoznaniu się z sekretarką p. Świątkówną usuwam się w kąt, by odczekać na swą kolejkę, bo interesantów dużo. P. sekretarka konferuje z jakąś delegacją, przybyłą z dosyć dalekiego powiatu. Sądziłem, że chęć zaczerpnięcia wiadomości i wskazówek, jak akcję senatora Bojki prowadzić, jak urządzać zebrania, zakładać sekretarjaty, Koła gminne itd. przyprowadziła tych ludzi, ale gdzież tam! Mowa tylko o mandatach. Przyszli zdyskredytować kandydata znanego z pracy i otwartej głowy, a zachwalać swój nędzny kumoterski towar. Dwóch z nich brzęczało nad uszami sekretarki, że posłem powinien zostać ten, bo jest pisarzem w ośmiu gminach i umie na wiecu i nie na wiecu głośno wrzeszczeć, o każdym wie, co powiedzieć, to „cały naród za nim pójdzie“. Kandydat zrobił zawstydzoną minę, niczem dwunastoletnie dziewczątko, ale oblicze jego promienieje szczęściem, niby protestuje, aby nie zerwać tej cienkiej pajęczyny, jaka między zapłaconymi chwalcami, a fotelem poselskim zadzierzgniętą została. Wreszcie ów kandydat wywdzięczając się za poparcie współtowarzyszowi zaproponował, aby jego kolega został senatorem. Na odmianę kandydat senator zrobił zakłopotaną minę i wykrztusił wstydliwie, że właściwie to jemu to senatorstwo całkiem się słusznie należy, bo jest wieloletnim dyrektorem kasy powiatowej (a że przytem uciułał spory majątek, pobożnie zamilczał), założył spółkę jajczarską, która wprawdzie zbankrutowała, chłopi potracili na tem, to i cóż, wielka rzecz, ale przecież on wielki „społecznik“, naród go chce, bo umie „realną“ politykę prowadzić, a nie bawi się w jakieś tam głupie idealizmy.

Delegacja druga — z sześciu ludzi złożona. Przyszli, żeby posłem został p. Łupiskóra z Pipidówki, urzędnik, głośny działacz. Urządza bowiem zabawy, festyny, a czasem „śmieszne“ przedstawienia, pięknie gada, politykę zna, bo był u „Piasta“, u katolików i Stapińskiego, a ponieważ tam się na jego talencie politycznym nie poznali, więc dla dobra Polski i ludu wstąpił do „Zjednoczenia“, by posłować, bo go cały naród popiera!...

Czyste obrzydzenie mię brało na to szkalowanie kontrkandydatów, a wychwalanie siebie, a zarazem dziwiło mię niepomiernie słysząc, jak małe przygotowanie umysłowe, a zarazem i moralne mają ludzie, którzy pną się na tak odpowiedzialne stanowiska poselskie. Zwracając się po odejściu tych delegacyj do sekretarki, **zapytałem jej czy też dużo tak bezinteresownych ideowców, mających podobne patenty na posłów i senatorów przewija się dziennie przez Redakcję?**

Niestety bardzo dużo, usłyszałem odpowiedź. I tak jeden chce zostać posłem, bo jest chłopem, drugi, bo był pisarzem, trzeci dyrektorem kasy, czwarty jest profesorem, inny burmistrzem w Cielęcych głowach, a jeszcze inny kolejarzem, a naród go zna, bo sprzedaje bilety kolejowe itd.

Radziłem szczerze, aby na drzwiach Redakcji wywieszono napis: „W sprawie kandydatur nie przyjmuje się“ — uśmiechnęła się na to z jakąś dziwną goryczą.“

A więc nie dla idei zjednoczenia ludu, nie dla współpracy z rządem, nie dla dobra Ojczyzny — tylko dla mandatów, dla korzyści osobistych pchają się ludzie do Bezpartyjnego Bloku. I pomyśleć, że taka banda ma pretensje do rządzenia i decydowania o losach państwa.

Wstyd i hańba!

Czy P. P. S. jest wrogiem rolnictwa?

Piastowcy oraz inne stronnictwa zarzucają PPS, że jest wrogo usposobioną do interesów rolniczych i dlatego nawołują chłopów, by nie głosowali na PPS.

Przypatrzmy się przedewszystkiem, jaką politykę rolniczą uprawiał Witos. Polska jest wprawdzie krajem rolniczym, ale niestety, dzięki niskiej kulturze rolnej nie produkuje tyle zboża, aby można je wywozić. Tymczasem piastowcy z Witosem i Kiernikiem na czele są zwolennikami wywozu zboża z Polski. Wskutek nieurodzaju w r. 1924 nadwyżka przywozu samej mąki pszennej w r. 1924/25 wynosiła *139 miljonów* złotych w złocie. Po żniwach wywieźliśmy tanio zboże, aby na przednowku sprowadzać drogą mąkę. Wskutek tego złoty się załamał.

PRZECIWKO TAKIEJ RABUNKOWEJ POLITYCE ZBOŻOWEJ WYSTĄPIŁA P. P. S.

W r. 1926/27 obecny rząd „poprawił“ się o tyle, że po żniwach min. roln.. Niezabytowski (chadecki obszarnik) przeparł wywóz zboża, natomiast na przednowku w r. 1927 musieliśmy go drogo sprowadzać (samej pszenicy za *81 miljonów* franków w złocie, co fatalnie zaciążyło na naszym bilansie handlowym). „Poprawa“ nastąpiła z powodu przywozu zboża zamiast mąki.

To też P. P. S. otwarcie także na wsiach oświadcza się przeciwko wywozowi zboża, gdyż szczególnie w woj. krakowskiem wobec rozdrobnienia własności chłopskiej chłop musi dokupywać zboża względnie mąkę. Zresztą nawet w razie wielkiego urodzaju zboża w Polsce należałoby zorganizować wywóz mąki (żytniej) zamiast zboża, gdyż wtedy przy pracy w młynach znajdą chleb bezrolni i małorolni a nadto zostaną w kraju otręby, które niestety również się lekkomyślnie wywozi, albowiem powinny one służyć do rozwoju hodowli bydła.

O STWORZENIE PRZEMYSŁU MIĘSNEGO.

Również rabunkową gospodarkę prowadziła dotąd Polska z wywozem bydła a szczególnie nierogacizny. W 1927 r. wywieźliśmy 771.418 sztuk trzody (w 1926 r. 593.660), a mięsa zaledwie 27.514 tonn (poprz. 33.876). Tymczasem powinno być odwrotnie, gdyż przy wywozie mięsa znajdzie pracę w rzeźniach i fabrykach wędlin tysiące bezrolnych i małorolnych a nadto zostaną w kraju produkty uboczne, przyczem oczywiście za mięso zagranicą uzyskamy wyższe ceny niż za surowiec.

Wywóz mięsa natrafiał dotąd na wielkie trudności z powodu braku rzeźni i fabryk wędlin. Dopiero w br. otwarta zostanie w *Dębicy* rzeźnia obliczona na ubój 100 tys. sztuk nierogacizny i 5.000 sztuk grubego bydła rogatego rocznie.

Powyższe dwa przykłady z wywozem zboża, który rząd musiał zamknąć w z. r., oraz z wywozem trzody wskazują, że właśnie stronnictwa agrarne z Piastem na czele nie potrafiły dotąd zorganizować rozumnej gospodarki rolnej, lecz popierały rabunkowy wywóz surowca w interesie pośredników i spekulantów. Stworzenie przemysłu rolnego a przedewszystkiem mięsnego będzie przejściem z gospodarki rabunkowej do programowej, dającej zarobek tysiącom bezrolnych i małorolnych. *Bezrolny.*

Fundusz wyborczy P. P. S.

Rada Wojewódzka PPS w Krakowie wydała bloczki na Fundusz Wyborczy, obejmujące 50 kartek, a to po **20** gr. i po **50** gr.

Od dnia 5 stycznia 1928 wolno organizacjom partyjnym na terenie Krakowskiej Rady Wojewódzkiej PPS zbierać fundusz wyborczy **tylko** zapomocą powyższych bloczków, które mogą **Komitety Okręgu Wyborczego** zakupywać po cenie **1** zł. za cały bloczek **20**-groszowy, a po **5** zł. za cały bloczek **50**-groszowy w Radzie Wojewódzkiej przy ul .Dunajewskiego 5 II p. lub zamawiać za zaliczką.

ROBOTNIKU! BRACIE MIŁY!
POWSTAŃ, POZNAJ SWOJE SIŁY!
WSZAK NA TWOJE TO ŻĄDANIE
WSZELKI RUCH NA ŚWIECIE STANIE!

chleba i że grosza złamanego nie ma, by kupić mąki na święży. A dzieci płakały ciągle i wtórował im z dworu wicher.

Chłopak, siedzący dotąd nieruchomo w kącie, porwał się nagle, chwycił za stary wór, leżący w kącie i wyszedł.

— Przecież — myślał sobie — u tych państwa, do których go ojciec często posyłał, musi być drzewa dosyć, tam musi być jasno i ciepło; on tam widział takie dobre, śliczne panie — one się zlitują nad ich niedolą, wspomogą, nie dadzą zamarznąć drobnym dzieciakom.

Puścił się pędem w stronę miasta i smagany przez wicher biegł szybko przed siebie. Na chwilę stanął, nabrał oddechu, przyczem poczuł straszne kłócie w piersi.

— To nic! — pomyślał i biegł dalej.

Wreszcie stanął przed jakąś kamienicą, wszedł na piętro i otworzył nieśmiało drzwi od kuchni. Kucharka, gruba Hania, tego dnia w bardzo złym była humorze.

— Czego chcesz? — fuknęła.

— Do pani... — bąknął chłopiec.

— Niema pani w domu, czego chcesz?

— U nas tak zimno... zlitujcie się... podarujcie kilka polan drzewa... — jąkał się.

— A, ostatni raz na ciebie, taki mały i już żebrać umiesz!...

Drzwi, prowadzące z pokoju do kuchni, uchyliły się w tejże chwili i ukazała się w nich zalotnie uczesana główka dziewczęcia o wielkich, niebieskich, ciekawie w świat patrzących oczach.

— Niechże mu Hania podaruje trochę drzewa, mama nie będzie się gniewała — rzekła, rzuciwszy litości pełne spojrzenie na siną z zimna twarz chłopca.

I chłopak, otrzymawszy kilka polan, puścił się dalej w drogę na dalsze upokorzenia, aż wreszcie po przeszło godzinnej wędrówce wpadł do izby i rzucił na ziemię przed matką wór, który mieścił aż dziesięć cienkich polan drzewa.

...Zmrok coraz bardziej zapadał — czarne skrzydła nocy zaczęły się zwieszać nad ziemią. Chłopak usiadł na dawnem miejscu, oczyma wodził błędnie po zasypanych śniegiem oknach, ręce zwinął w kułak i przyłożył je do ust. Po krótkiej chwili poczuł na palcach swoich ciepło, za którem przecież tak bardzo tęsknił: to łzy gorące płynęły po bladej twarzy, z rozpaczy pełnych ócz...

A młoda dziewczyna wróciła tymczasem do pokoju, po którym szybko chodzić poczęła. Wzruszył ją widok nędzy, postać chłopaka stała ciągle przed jej oczyma. Przystąpiła do okna i patrzyła przez mały otwór, którego przypadkiem nie zakrył lód jednostajną swą powłoką na igrające z wiatrem gwiazdki śniegowe. Czy nie możnaby tym biednym jakoś pomóc? — myślała i zadumała się. Po chwili uśmiech zadowolenia okrasił jej usta, a oczy zajaśniały. Znalazła!... Urządzi się jakąś zabawę, a dochód czysty pójdzie dla biednych. Ona, Mania, Mucha, Pola wyhaftują śliczne rzeczy, urządzi się tombolę, a potem, rozumie się, będą — tańce. I będzie miała śliczną sukienkę, np. niebieską, ubraną różowymi hjacyntami, a młodzież będzie szeptała słowa podziwu i patrzyła w niebieskie, jak sukienka, oczy.. Muzyka gra mazura... sunie para za parą... Hołubiec! — woła wodzirej — panie rrrond!... panowie w cieniu!...

I mrok zapadał coraz bardziej — nadchodziła noc. W piecu trzaskał ogień, na dworze szalał dalej wicher, kołysząc dziką swą muzyką główkę dziewczęcą do marzeń... i gnał dalej i pędził i śmiał się szyderczo, wpadając ze świstem w mieszkania nędzarzy.

RUCH WYBORCZY.

Okręg 41.

KRAKÓW—MIASTO.

Kandydaci PPS: Dr. Emil Bobrowski, dr. Zygmunt Marek, Mieczysław Mastek, kolejarz, Anna Rutkiewiczowa, robotnica, Kazimierz Łapiński, radca miejski, Karol Kornicki, urzędnik, Jan Kożuch, drukarz, Michał Pieczarski, metalowiec.

Okręg 42.

KRAKÓW — POW. CHRZANÓW, OŚWIĘCIM, OLKUSZ, MIECHÓW.

Kandydaci PPS: Ignacy Daszyński, wicemarszałek sejmu, Zygmunt Żuławski, sekretarz Kom. Centralnej Związków Zawodowych, Piotr Chałupka (Jan Kwapiński), przewodniczący Związku robotników rolnych, Jan Nosal, górnik, Franciszek Dynowski, sekret. Zw. Rob. rol., Wincenty Kwater, małorolny, Kazimierz Tylkowski, kolejarz i Piotr Sanak, małorolny.

Zgromadzenia przedwyborcze P. P. S.:

OLSZANICA(pow. Kraków). Dnia 2 lutego odbyło się zgromadzenie wyborców, zwołane przez PPS. Referował tow. Józef Grochal. Uchwalono jednomyślnie głosować na listę PPS Nr. 2.

ZABIERZÓW. Zgromadzenie wyborcze PPS odbyło się tu 29 stycznia. Po wysłuchaniu referatu tow. Józefa Wójcika, uchwalono oddać głosy na listę PPS Nr. 2.

BRANICE. Zwołane przez PPS zgromadzenie wyborców odbyło się 29 stycznia. Przemawiali towarzysze Jan Kożuch i J. Jaroszewski. Uchwalono jednomyślnie agitować za PPS a w dniu wyborów oddać głosy na listę Nr. 2.

KURDWANÓW. Dnia 2 lutego na zgromadzeniu wyborczem PPS referowali towarzysze Mazur i Fischer. Uchwalono głosować na listę Nr. 2.

JUGOWICE. Na zgromadzeniu przedwyborczem PPS referowali tow. Żyła i Wardęga. — Uchwalono głosować na *dwójkę*.

RUDAWA. Dnia 2 lutego odbyło się zgromadzenie PPS, na którem referowali tow. Adamczyk i Motyl. Uchwalono rezolucję stwierdzającą solidarność chłopów i robotników, którzy oddadzą głosy na listę PPS Nr. 2.

BRONOWICE MAŁE. Zgromadzenie ludowe PPS po wysłuchaniu referatu tow. Sawickiego powzięło uchwałę, wzywającą chłopów i robotników do solidarnego głosowania na listę PPS *Nr. 2.*

BRZOSKWINIA. Dnia 5 lutego na zgromadzeniu PPS po wysłuchaniu referatu tow. Alfusa uchwalono rezolucję, wyrażającą zaufanie dla PPS i głosować na listę Nr. 2.

NIELEPICE. Na zgromadzeniu przedwyborczem PPS po referacie tow. Alfusa uchwalono solidarnie głosować na listę Nr. 2.

GRĘBAŁÓW. Dnia 29 stycznia odbyło się zgromadzenie wyborców zwołane przez PPS. Zebranie zagaił tow. Ziębiński, przewodniczył Nowak, sekretarzował tow. Woźniak, referował tow. Ziembiński. Usiłowania warcholów z „lewicy PPS", zdążające do rozbicia zgromadzenia — spełzły na niczem. Uchwalono zaufanie PPS i uznanie za obronę interesów klasy pracującej. Zgromadzeni wezmą udział w agitacji a w dniu wyborów 4 i 11 marca oddadzą głosy na listę *Nr. 2.*

PRUSY. Zgromadzenie PPS odbyło się 29 stycznia. Przemawiali tow.: J. Nowotarski i Br. Kłosowski. Uchwalono głosować na listę socjalistyczną Nr. 2 i wyrażono zaufanie i uznanie PPS za jej pracę i walkę w obronie interesów chłopów i robotników.

REGULICE (pow. Chrzanów). Dnia 29 stycznia odbyło się zgromadzenie wyborcze PPS. Po wysłuchaniu referatów tow. A. Adamczyka i Szuwary, uchwalono głosować na listę socjalistyczną Nr. 2.

ALWERNIA. Zgromadzenie wyborców, zwołane przez PPS po wysłuchaniu przemówienia tow. Stanisława Kruczkowskiego uchwaliło głosować na listę PPS Nr. 2. Agitator „naprawiaczy" nie uzyskał żadnego poparcia.

PALCZOWICE. Dnia 22 stycznia odbyło się zgromadzenie przedwyborcze PPS. Zagaił tow. Zwias, do prezydjum wybrano tow. Woźniaka i Kitę, referowali tow. Czernek Franciszek i Zwias Jan, potępiając zdradziecką dla chłopów robotę „Piasta" i chadeków. Nie podobały się te przemówienia piastowcom Spale i Nowotarskiemu, widząc jednak nastrój dla nich niekorzystny, nie odważyli się zabrać głosu. Uchwalono wotum zaufania dla PPS i w dniu wyborów głosować na *listę Nr. 2.*

SPYTKOWICE GÓRNE. Dnia 22 stycznia odbyło się chłopskie zgromadzenie PPS. Referowali tow. Krzemień, Krzystkiewicz i Zwias. Mowcy wykazali szkodliwą robotę chjeno-piasta z Witosem, który zdradził chłopów i przyczynił się do zaprzepaszczenia reformy rolnej. Uchwalono *głosować na listę socjalistyczną Nr. 2.*

RYCZÓW. Dnia 29 stycznia odbyło się zgromadzenie wyborców, zwołane przez PPS. Zagaił tow Poleniaszek, do prezydjum wybrano ob. Klaję. Referowali tow. Malinowski i Zwias, którzy przed stawili działalność posłów socjalistycznych w sejmie, jak również szkodliwą robotę chjeno-piasta, który zaprzepaścił reformę rolną i spowodował rozlew krwi robotniczej w Krakowie i Warszawie. Nie podobało się obecnym na sali 5 witosowcom, z których jeden Wawro zabrał głos i lamentował co będzie z kościołem, ślubami, pogrzebami i td.; dostał jednak należytą odprawę i wśród ogólnego śmiechu zmuszony był opuścić zgromadzenie, na którem obecnych było około 800 obywateli. Uchwalono *głosować na listę Nr. 2.*

TENCZYNEK. Dnia 29 stycznia odbyło się pod gołem niebem (obok kościoła) zgromadzenie przedwyborcze PPS. Zebrało się ponad tysiąc osób, mężczyzn i kobiet. Zagaił tow. Wałek, przewodniczył tow. Wroński, przemawiał tow. **Zygmunt Żuławski.** Uchwalono zaufanie i podziękowanie b. posłom PPS, a wszczególności tow. Żuławskiemu za obronę interesów ludu roboczego. Zgromadzeni w dniach **4** i **11 marca** oddadzą solidarnie głosy na listę PPS **Nr. 2.**

W ZALASIU dnia 29 stycznia odbyło się zgromadzenie, na którem referował tow. **Z. Żuławski.** Po wysłuchaniu bardzo interesującego przemówienia zgromadzenia w liczbie około 600 ludzi uchwalili zaufanie dla PPS i **głosować solidarnie na listę Nr. 2.**

KOŚCIELNIKI. W niedzielę 5 lutego odbył się w Kościelnikach pod gołem niebem wiec przedwyborczy. Do prezydjum weszli: Piotr Bąk, Szydło Jan, Bonarski Jakób. Zagaił tow. **Socha** Grzegorz z Dojazdowa, poczem tow. **Harlender** w referacie przedstawił ciężkie położenie wieśniaków bezrolnych i małorolnych oraz drobnych dzierżawców. Następnie przemówił gorąco do Braci Włościan tow. Socha, małorolny — wzywając ich do wspólnej walki razem z całą klasą robotniczą, zgrupowaną pod sztandarem PPS, poczem zgromadzeni uchwalili poprzeć kandydatów PPS i głosować na listę **Nr. 2.**

PIASTOWIEC, KTÓRY PRZEJRZAŁ NA OCZY.

Dnia 29 stycznia odbyło się przedwyborcze zgromadzenie PPS w Podolszu koło Zatora. Zgromadzenie zagaił tow. Małuszczyk, przewodniczył ob. Łudziński gospodarz z Podolsza, referat o P. P. S. wygłosił tow. Krzystkiewicz, górnik z Brzeszcz, poczem przemawiali ob. Kurzak, ob. Kwiatkowski, kolejarz z Podolsza, podnosząc wielkie zasługi P. P. S. i nawołując do głosowania na dwójkę. Ob. Knapik, gospodarz b. piastowiec, czynił gorzkie wyrzuty Witosowi i Piastu za ich zdradziecką robotę, oświadczając, że obecnie zostanie bezpartyjnym. Następnie tow. Matuszczyk w godzinnej mowie przedstawił krótko, historyczny rozwój klasy robotniczej, socjalizmu i P. P. S. przytem wskazał na podstępną robotę jedynki, związanej dziś z klerykalizmem i kapitalizmem wskazując zarazem na jej robotę nad rozbijaniem chłopa i robotnika. Ob. Łudziński piętnując klerykalizm i miejscowego proboszcza w Zatorze, który ostatni grosz wyciska z ubogiego Ludu na stawianie mu pałaców przez parafjan, gdyż proboszcz zatorski zażądał wybudowania wspaniałej plebanji, gdy obecna jeszcze jest w zupełnie dobrym stanie, na tem dyskusję wyczerpano, wznosząc okrzyk z entuzjazmem na cześć PPS. *Komitet.*

WITOSOWY KANDYDAT ZMYKA ZE ZGROMADZENIA W RADZISZOWIE.

Dnia 2 bm. odbyło się liczne zgromadzenie przedwyborcze w *Radziszowie* koło Skawiny. — Zgromadzenie zagaił tow. Jasiński, poczem na przewodniczącego zgromadz. znaczną większością wybrano tow. Kubackiego, kontrkandydat miejscowy naczelnik gminy znalazł się w mniejszości. Obszerny referat wygłosił tow. dr. *Müller*, który poddał tak druzgocącej krytyce działalność Witosa, że następni mówcy redaktor „Piasta" Bielenin i kandydat na posła Wyroba nie mogli osłabić rzeczowych argumentów mówcy PPS i przed końcem zgromadzenia znikli ze sali. Nawet miejscowy naczelnik gminy wyparł się Witosa, oświadczając się za listą rządową. Zgromadzenie po ponownem przemówieniu tow. dr. Müllera i Jasińskiego zakończono hasłem: Kmiecie głosujcie na Piasta, bezrolni, małorolni i robotnicy na PPS oraz odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Okręg 43.

WADOWICE, BIAŁA, MYŚLENICE, ŻYWIEC, NOWY TARG, SPISZ, ORAWA.

Kandydaci PPS: Kazimierz Czapiński, Antoni Pająk, Jan Durczak, Michał Babiński, Józef Feikes, Józef Papla, Stanisław Bucała, Antoni Synowiec, Adam Petko, Jan Koński.

W POWIECIE WADOWICKIM.

Dnia 29 stycznia odbyło się zgromadzenie PPS w **Skawcach.** Zagaił tow. Gałuszka, przewodniczył tow. Leśniak, sekretarzował tow. J. Gałuszka, referował tow. Guzdek. Zaznaczyć należy, że na zgromadzeniu były bardzo licznie zebrane kobiety, co świadczy o znacznych postępach uświadomienia socjalistycznego w naszym powiecie. — Wśród okrzyków na cześć PPS zebranie zostało zakończone rezolucją, wzywającą do głosowania na **„dwójkę"**.

Okręg 44.

NOWY SĄCZ, LIMANOWA, BOCHNIA, WIELICZKA.

Kandydaci PPS: Dr. Zygmunt Marek, Jan Matkowski, kolejarz, dr. Romuald Szumski, Józef Ptak, małorolny, Marja Bajorkowa, radna m. Wieliczki, Jan Krzysztofek, rolnik.

Zgromadzenia przedwyborcze P. P. S.:

ZGROMADZENIE W SZAROWIE (pow. Bochnia) odbyło się 1-go lutego. Referował tow. **dr. Szumski.** Uchwalono jednomyślnie głosować na listę **Polskiej Patrji Socjalistycznej Nr. 2.**

BRZEZIE (pow. Bochnia). W niedzielę 4 lutego odbyło się zgromadzenie pod gołem niebem. Obecną sytuację polityczną oraz program PPS przedstawił zebranym tow. **dr. Szumski.** W dyskusji zabrał głos piastowiec, p. Kołos ze Szczytnik, który chwalił socjalistów, jednakże zarzucił im, że są stronnictwem miejskiem, a za reformą rolną głosowali wzamian za głosowanie piastowców za 8-godzinnym dniem pracy. Tow. **dr. Szumski** odpowiedział, że socjaliści są stronnictwem biednych chłopów bezrolnych i małorolnych oraz robotników i właśnie dlatego głosowali za reformą rolną. Odczytaną przez przewodniczącego tow. **Roga** rezolucję, wzywającą **do głosowania na listę PPS Nr. 2 jednomyślnie uchwalono.**

ZABIERZÓW (pow. Bochnia). Dnia 5 lutego PPS zwołała zgromadzenie wyborców, na którem reefraty o sytuacji politycznej i gospodarczej państwa wygłosili tow. Komorek i Ptak. W dyskusji poruszono sprawę Kas Stefczyka, które dzięki witosowcom nie idą chłopom biednym na rękę. Uchwalono głosować na listę PPS Nr. 2.

BRZEŹNICA (pow. Bochnia). Dnia 2-go lutego odbyło się tu zgromadzenie PPS, na którem referował tow. Miecz. Komorek. Referent omówił gospodarkę rządów kapitalistyczno-obszarniczych i antyludową politykę chjeno-piasta. Uchwalono zaufanie dla PPS, a w dniu wyborów do sejmu i senatu oddać głosy na listę Nr. 2. W dyskusji przemawiali tow. Biernat, Klimek, i Dreździk. Agitator Witosa, niejaki Szewczyk usiłował oponować, otrzymał jednak ciętą odprawę od referenta.

WYPRAWA P. KIERNIKA DO RZEZAWY. Dnia 2 bm. wybrał się p. Kiernik na agitację przedwyborczą do Rzezawy (pow. Bochnia), oczywiście pod osłoną policji i ściśle poufnie. W Rzezawie zamknął się w chacie gospodarza Przybysia, nie dopuszczając do siebie nikogo poza płatnymi naganiaczami p. Witosa. Gdy się o tem dowiedzieli miejscowi robotnicy, chcieli krwawemu ministrowi podziękować za krew i kule z roku 1923 i przybyli tłumnie pod dom, w którym p. minister konferował poufnie. — Zastali jednak drzwi szczelnie zamknięte, a gdy się one „jakoś" otworzyły, zobaczyli p. Kiernika z niebardzo tęgą miną... Za to pożegnanie było paradne. Były w ruchu stare garnuszki, miotły, szmaty i t. p., dość, że p. Kiernik już tak szybko do Rzezawy nie przybędzie.

POWIAT LIMANOWSKI. Dnia 2 bm. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w **Mordarce,** w mieszkaniu gosp. Kądziołki, na które przybyli chłopi z tejże wsi. Przewodniczącym wybrano ob. Mamoka, który udzielił głosu tow. Matuli z Kra-

kowa. Mówca w ostrych słowach napiętnował naganiaczy różnych stronnictw prawicowych, którzy za judaszowe srebrniki agitują na rzecz karjerowiczów i magnatów, by później gnębili chłopa i robotnika. Przedstawiony program PPS zebrani przyjęli oklaskami. W dyskusji zabierało głos szereg obywateli oraz tow. Wilkus, którzy się opowiedzieli za jednością chłopa z robotnikiem i postanowili rozpocząć szeroką agitację po wsiach na rzecz Polskiej Partji Socjalistycznej i listy **Nr. 2.**

LIMANOWSKIE — PRZECIW PIASTOWCOM. Uczono nas w szkole, że „wszelka władza pochodzi od Boga", zaś „Lud jest na to, aby tej władzy słuchał". Obecnie nastąpiły inne czasy! Lud daje władzę i Lud ją odbiera. To samo chłopi zrobili Witosowi. Miał on władzę, był władcą Państwa Polskiego, nie przebierał w środkach, aby się u władzy utrzymać, zawierał sojusze z magnatami i kapitalistami, zdradzał tych, którzy mu oddali swe głosy, i wprowadzał ich codziennie do gorszej nędzy. Wszelkie protesty ze strony chłopa i robotnika tłumił policją i wojskiem, które miał do dyspozycji, jak to było w Krakowie, Tarnowie, Borysławiu, Stryju i innych miastach w 1923 roku, a ostatnio w Warszawie...

Lecz przyszedł „mróz na psa". Dzisiaj Lud wiejski nie wierzy pięknym słówkom piastuszków i na każdym kroku pędzi ich, jak zarazę.

Tutejszy **powiat Limanowski** to była twierdza Witosowa, to z tego okręgu Witos otrzymał 4 mandaty w 1922 roku. Dzisiaj czasy się zmieniły, Witos, chcąc otrzymać pewną ilość głosów, dostarcza zamożniejszym chłopom zboże, otręby i żużle pod uprawę roli i tym sposobem kaptuje sobie zwolenników, aby ci agitowali za piastuszkami! Miało to miejsce w Sowlinach i Laskowej. Lecz głupich jest coraz mniej, to też chłopi biorą, co Witos daje, a swoje robią i wyraźnie oświadczają, że dość mają jego panowania.

Tak skończył Lud z władzą Witosa.

Olbrzymie Zgromadzenie ludowe w Gdowie.

NIEUDAŁY PODSTĘP „BEBECHÓW" Z IV-TEJ BRYGADY.

Na środę 1-go lutego zwołali nasi towarzysze wiec w **Gdowie.** W dzień jarmarczny przybyło mnóstwo chłopów z bliższych i dalszych wiosek. Wiec zapowiadał się jak najlepiej. Towarzysze Kucharz, Wolski i Bryksa zamówili salę Straży pożarnej, rozlepili afisze, słowem przygotowali wszystko do zgromadzenia. Przyjechał rano z Krakowa tow. **dr. Szumski,** za chwilę miało się odbyć zgromadzenie. Aż tu nagle wójt zmiarkował, że socjalistom może się udać wiec, więc nagle odmówił otworzenia sali. Takie — jak się wyraził — dostał polecenie od... pana starosty z Wieliczki! „Sali nie wolno udzielać na zebrania polityczne z wyjątkiem zgromadzeń Bezpartyjnego Bloku osławionej czwartej brygady!" Niesłychany ten zakaz oburzył wszystkich zebranych. Telefonicznie połączono się ze starostwem w Wieliczce. Pan starosta naturalnie oświadczył, że takiego zakazu nie wydawał, a wójt nie chcąc dać sali zasłania się poleceniem starostwa, którego „nie było"! Mimo takiego wyjaśnienia wójt upierał się przy swojem i nawet telefonicznie wobec wszystkich zebranych w kancelarji gminnej wyraźnie powiedział p. staroście, że taki zakaz starosta wydał — na co są świadkowie. Wynik przewlekłych pertraktacyj był taki, że wójt zażądał za wynajęcie sali aż 50 zł. — dosłownie 50 złotych! Bezwstydne żądanie. Największy lichwiarz tegoby nie zrobił. Tak postępuje zwierzchność gminna, której jednem z zadań jest właśnie umożliwienie i ułatwienie mieszkańcom współżycia.

Pan starosta i wójt gdowski postąpieniem swojem wystawili sobie świadectwo „bezstronności". Chcieli uniemożliwić socjalistom zgromadzenie a przyczynili się do olbrzymiej manifestacji na rzecz Polskiej Partji Socjalistycznej. Albowiem chłopy z Dobczyckiego nie takie przeszli szykany i prześladowania — a nie dali się odbić od Partji naszej. Zgromadzona pod bydynkiem gminnym ludność udała się do pobliskiego budynku i tam odbył się Wiec przy udziale około 2000 ludzi.

Referent tow. **dr. Szumski** w dosadnych słowach napiętnował metody postępowania władz administracyjnych, które starają się utrudniać agitację przedwyborczą socjalistom a wszelkiemi siłami popierają Bezpartyjny Blok. Jednakże mimo to Lud wiejski nie da się teroryzować, nie pójdzie pod komendę panów starostów i wójtów, nie pozwoli narzucić sobie przekonań! Z pogardą plunie na całą IV brygadę, tych spekulantów, na ich pachołków i masowo odda swe głosy na listę **Polskiej Partji Socjalistycznej Nr. 2.** Przetrwaliśmy prześladowania carów i kajzerów, przetrwamy i „sanację" niemoralną. Następnie mówca przedstawił zebranym sytuację polityczną i gospodarczą w Państwie i wezwał wszystkich tych, którzy chcą dobra ludu do głosowania na **listę Nr. 2.**

Wśród entuzjazmu, okrzyków na cześć PPS, uchwalono głosować **na kandydatów Polskiej Partji Socjalistycznej z listy Nr. 2.** Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zakończono imponujące zgromadzenie. Dobczyckie było, jest i pozostanie wierne socjalistom!

Nie dano nam sali, chcieli źli ludzie, pachołki obszarników nie dopuścić do zgromadzenia socjalistycznego. Nie udało się tym panom. Lud wiejski poszedł do stajni wiecować. Chrystus urodził się w ubogiej stajence, Jego wierny Lud gromadzi się w stajni. Nie dla biedaka sale gminne, które on zbudował. Stamtąd bogacze wypędzają ludzi pracy. Ale nadejdzie chwila, kiedy lud przepędzi panów i ich sługusów i sam obejmie rządy w państwie. A chwila ta niedaleka. Lud się budzi z uśpienia, porzuca demagogów piastowych, katolicko-ludowych i „bebechów", a masowo garnie się pod znaki socjalistyczne. **Wybory przyniosą socjalistom zwycięstwo.**

Okręg 45.

TARNÓW, PILZNO, BRZESKO, DĄBROWA, GRYBÓW, GORLICE.

Kandydaci PPS: Ciołkosz Adam, Szkurał Marjan z Glinika Marjampolskiego, Petryla Stefan, nauczyciel z Grybowa, Łachecki Jakób, kolejarz.

TUCHÓW. Dnia 24 stycznia odbył się w Tuchowie w sali Sokoła wiec zwołany przez Bojkowców. Przewodniczył zaciekły piastowiec, wójt Tomasz Kowalik, obecnie „piłsudczyk" z czwartej brygady. Wiec zagaił p. Foltyński dawny katolicko-ludowy, obecnie od czasu jak został kierownikiem miasta też pomajowy „piłsudczyk". Przemawiali następnie Dr. Matakiewicz i inni, prawie sami dawni piastowcy, obdarzeni dobrym nosem i dlatego wczas zwiali z „Piasta" do „sanacji". To też wywody tych panów nie trafiały do przekonania zgromadzonym włościanom i robotnikom, tak że zebrani nie pozwolili dokończyć referatu dwom ostatnim mówcom, wypowiadając im na głos rozmaite świństwa. Niesłychane, że policja państwowa widocznie chcąc się przypodobać p. staroście, czynnie mieszała się do zgromadzenia, obsławiając naszych towarzyszy i nie pozwalając im mówić! A nawet chciała ob. Kitę usunąć zsali! Utrzymywanie porządku na sali pol czas wiecu nie należy do zadań policji, tylko do przewodniczącego. To też słusznie zebrani obstąpili ob. Kitę i nie pozwolili go usunąć ze sali. Za rezolucją „Bloku bezpartyjnego" podniosło się tylko kilkanaście rąk księży i nauczycieli siedzących w pierwszych rzędach. Ogół zaś chłopów i robotników był tej rezolucji przeciwny i będzie głosował za listą PPS Nr. 2.

Okręg 46.

JASŁO, ROPCZYCE, STRZYŻÓW. MIELEC, KOLBUSZOWA, TARNOBRZEG.

Kandydaci PPS: Rudolf Bator, pracownik kolejowy, Władysław Pilch, robotnik, Klemens Marcinek, malarz, Jan Wojtanowski, kolejarz, Andrzej Orłowski, Teofil Sobociński, rolnik, Franciszek Dalbos, małorolny, Michał Głuch, murarz, Władysław Kwiatkowski, emeryt.

Zgromadzenia przedwyborcze P. P. S.:

NAWSIE KOŁACZYCKIE. Dnia 23 stycznia odbyło się zgromadzenie w domu ob. Michalika. Przewodniczył ob. Michalik, sekretarzował tow. Stankiewicz. Referował tow. Pilch. Piastowcy, czy bojąc się czy też nie mogąc wytrzymać z wściekłości, że socjaliści urządzili zgromadzenie w ich twierdzy, podpili kilku ludzi i na to zgromadzenie ich przysłali. Lecz mimo przeszkadzania i krzyków zgromadzenie to wypadło imponująco. Uchwalono głosować za listą Nr. 2.

UMIESZCZ. Dnia 24 stycznia odbyło się zgromadzenie w domu gminnym. Przewodniczył tow. Michalski, sekretarzował ob. Gałuszka, naczelnik gminy, referował tow. Pilch z Jasła. Uchwalono popierać listę Nr. 2.

LUBLICA. Dnia 29 stycznia odbyło się zgromadzenie w domu up. Ochałkowej. Przewodniczył ob. Ochałek Józef, sekretarzował Siech Michał. Referował tow. Pilch. W dyskusji zabierali głos Klisz, dzierżawca folwarku i Miśkiewicz, obydwaj piastowcy, którzy chcieli koniecznie udowodnić, że chłop małorolny nie powinien iść razem ręka w rękę z robotnikiem i że następnie „prawdziwymi" obrońcami ludu wiejskiego są piastowcy. Odpowiedział im dosadnie tow. Pilch. Chłop i robotnik powinni iść razem, bo wspólnym ich wrogiem jest obszarnik i przemysłowiec. — W końcu przemawiali tow. Bochenek i Święch. Uchwalono votum zaufania dla PPS i głosować na listę socjalistyczną Nr. 2.

ŻÓŁKÓW. Dnia 29 stycznia odbył się chłopski wiec PPS w gminie *Żółków* (obok Jasła). — Mimo przeciwdziałań enedcko-piastowych, na wiec przybyła spora liczba chłopów i robotników, którzy po wysłuchaniu przemówienia tow. Świerkosza z Krakowa i po dyskusji, w której przemawiali ob. Bochenek, Ochoński i inni, uchwalono głosować na listę PPS *Nr. 2.*

Silne argumenty mówców usiłował osłabić niejaki p. Kląk, syn bogacza, który narzuca się tamtejszym chłopom na delegata. Bałamutny ten mówca, chwaląc wywóz zboża zagranicę, spotkał się z należytą odprawą od tow. Świerkosza i oburzeniem zgromadzonych.

STRZYŻÓW. Dnia 29 stycznia br. odbył się na rynku wiec chłopsko-robotniczy. Przewodniczył stary działacz PPS tow. Orłowski. Referaty na temat programu PPS i akcji wyborczej wygłosili tow. Bator i Chudzik z Krakowa. Uchwalono jednogłośnie rezolucję za listą *Nr. 2.* i programem PPS. Napiętnowano Chjeno-Piasta, który zaprzepaścił interesy chłopskie i robotnicze. Zauważyć należy, że Tow. „Sokół" w Strzyżowie, na którego czele stoi inspektor szkolny, zażądało 200 złotych za wynajęcie sali na odbycie zgromadzenia PPS. Zapamięta sobie to postępowanie chłop i robotnik.

JASŁO. Dnia 30 stycznia w sali kolejowej odbył się wiec pracowników kolejowych bez względu na przynależność związkową. Zdał sprawozdanie czł. WW. ZZK. tow. Bator. Zebrani uchwalili pełne votum ufności Z. Gł. Z. Z. K. Następnie odbyło się zebranie przedwyborcze kolejarzy. Referowali tow. Bator i Pilch. Uchwalono głosować na listę PPS Nr. 2 i wyłoniono komitet wyborczy kolejarzy, który ma za zadanie współdziałać z miejscowym komitetem wyborczym PPS.

ZGROMADZENIE BEZROBOTNYCH POWIATU JASIELSKIEGO. Dnia 31 stycznia odbyło się w Jaśle zebranie bezrobotnych. Po referatach tow. Pilcha, Batora i Malczyka, uchwalono domagać się od Starostwa w Jaśle i Województwa w Krakowie przyznania zasiłków, umożliwiających im i ich rodzinom wyżycie. Uchwalono rozwinąć jaknajszerszą akcję wyborczą za listą PPS Nr. 2 i wybrano organizacyjny Komitet bezrobotnych powiatu jasielskiego.

Dnia 29 bm. odbyło się *w Jaśle* zebranie niższych pracown. pocztowych. Rozpatrywano dyrektywy Centrali Zw. pracowników pocztowych, nakazujące głosować za listą rządową „naprawiaczy".

Zebranie nie powzięło żadnych uchwał. Tow. Kwiatkowski prez. Zw. Zaw. Kol. oświadczył, że pracownicy państwowi a w tem i pocztowcy wiedzą o tem, że jedynie PPS broniła interesów tychże i że obowiązkiem pocztowców jest głosować na listę PPS *Nr. 2.*

GÓRA ROPCZYCKA. Dnia 5 lutego br. odbył się masowy wiec przedwyborczy PPS. Mimo zaklinań proboszcza i zerwaniu wszystkich afiszy przez kościelnego, chłopi zebrali się po sumie masowo. Obszerny referat wygłosił tow. *Bator,* to też kiedy zakończył, oklaskom nie było końca. — Zabrał głos miejscowy szewczyk, który plótł jak „Piekarski na mękach", to też zebrani mimo nawoływań referenta nie chcieli mu dać nawet mówić. Rezolucję wypowiadającą się *za listą PPS Nr. 2 uchwalono jednogłośnie.* Do Komitetu wyborczego PPS zapisało się 11 obywateli z Góry Ropczyckiej i sąsiednich wiosek. Miejscowy proboszcz, dyszy nienawiścią do robotników, to też nie może strawić, że socjaliści urządzili wiec iże Zarząd Strażnicy wynajął na zgromadzenie salę. Proboszcz agituje za katolicko-ludowemi. Sądzimy, że ksiądz probosz po mału przywyczai się do zgromadzeń socjalistycznych i nie będzie go w przyszłości to razić. — Ale księże proboszczu — nakazywanie kościelnemu, aby zrywał afisze PPS to niepoważne dla kapłana i karygodne.

POTAKÓWKA (pow. Jasło). Dnia 25 stycznia odbyło się zwołane przez PPS zebranie wyborców. Referowali towarzysze: Franciszek Żuczek i Emil Jeżyk. Zgromadzeni małorolni i bezrolni uchwalili jednomyślnie głosować na listę PPS Nr. 2. Znalazł się jeden obrońca Witosa, ale trud był daremny. Chłopi mają już dość „piastowej" polityki zdradzania ich interesów.

W HARKLOWEJ (pow. Jasło) dnia 29 stycznia odbyło się zgromadzenie przedwyborcze przy licznym udziale górników z kopalń naftowych i okolicznych chłopów. Po referacie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos tow. Kosiba i Skałba. Rezolucję, wzywającą do głosowania na listę Nr. 2, uchwalono z zapałem wśród okrzyków na cześć Polskiej Partji Socjalistycznej.

ŻMIGRÓD. Dnia 2 lutego odbył się w Żmigrodzie (pow. Jasło) masowy wiec obywateli Żmigroda i okolicznych wiosek. Obszerne referaty wygłosili tow. **Gazur, Pilch** i **Malczyk.** Rezolucję, wypowiadającą się za listą PPS Nr. 2 przyjęto jednomyślnie.

SOCHY (pow. Tarnobrzeg). Dnia 31 stycznia odbyło się tu, przy licznym udziale małorolnych i bezrolnych chłopów, zgromadzenie PPS. Przemawiał tow. Gazda i Bajak. Uchwalono głosować na listę Nr. 2.

PILCHÓW. Dnia 1 lutego odbyło się zgromadzenie przedwyborcze PPS. Po wysłuchaniu referatów tow. Gazdy i Bajaka uchwalono głosować na listę Nr. 2.

WOLA WIELKA (pow. Ropczyce). Dnia 29 stycznia odbyło się zgromadzenie PPS. Przewodniczył gospodarz Działowski Walenty. Referent tow. Nodzeński przedstawił program PPS i działalność posłów socjalistycznych.

Olbrzymią większością uchwalono rezolucję, potępiającą stronnictwa Chjeno-Piasta, które zaprzepaściły interesy chłopów i robotników, którzy teraz oddadzą swe głosy na listę Polskiej Partji Socjalistycznej Nr. 2.

Ksiądz z pobliskiej wioski odkomenderował kilkanaście kobiet, aby przeszkadzały w zgromadzeniu i niedopuściły do uchwalenia rezolucji, co się im jednak nie udało. Pozatem wójt miejscowy, według opowiadań tamtejszych obywateli, zrywał afisze PPS. Sprawa zostanie skierowana na drogę sądową. Chłopom spada łuska z oczu i większość bezrolnych i małorolnych odda głosy w dniu 4 marca na listę Nr. 2.

POWIAT MIELECKI. *Księża agitują w kościołach.* — Księża w powiecie mieleckim z małemi wyjątkami mimo zakazu Ojca świętego, mieszają się do wyborów i wszystkie kazania wygłaszają przeciwko socjalistom. Lecz jesteśmy z tego bardzo zadowoleni, albowiem przez to jeszcze większą ciekawość wywołują u włościan, którzy na nasze wiece masowo przychodzą. Chłopi rozumią, że tylko solidarność chłopa i robotnika, wyzwoli ich z pod ucisku obszarniczo-klerykalnego.

Dnia 5 lutego odbyły się zgromadzenia przedwyborcze zwołane przez Komitety Wyborcze PPS w *Rzemieniu, Trzcianie* i *Chorzelowie.* Referowali tow. z Krakowa. Wszędzie wypowiedziano się za listą Nr. 2. W Rzemieniu zabierali głos przeciwnicy a mianowicie p. Socha, dzierżawca dworu i ekonom Kuśnierz i chcieli wrogo usposobić zebranych chłopów do referentów. Jednakowoż spotkali się z należytą odprawą, którą zebrane włościaństwo żywo oklaskiwało.

W Trzcianie również naganiacze pańscy chcieli przeszkodzić zgromadzeniu, ale chłopi po wysłuchaniu referatów jednomyślnie się wypowiedzieli za PPS i *listą Nr. 2.*

Okręg 47.

RZESZÓW, JAROSŁAW, PRZEWORSK, ŁAŃCUT, NISKO.

Kandydaci PPS: Chudy Antoni, Krwawicz, Mirek Jan, Spiss Fr., Mierzwa Tad., Stachurski Jan, Skrzat Filip.

Wiadomości rolnicze.

W POLU I ZAGRODZIE. Przeczyszczać rowy i przegony, by woda nie zamulała zasiewów i pól przeoranych. O ile niema śniegu, bronować i wyrównywać łąki i pastwiska, podsypując je kainitem i tomasyną. Rozsiewać już również kainit i tomasynę pod zboża jare i ziemniaki. Oziminy przed ich ruszeniem wzmacniać, sypiąc pogłównie azotniak w dzień suchy. Konie dobrze żywić, uprzęża i narzędzia opatrzyć i naprawić. Stajnie i obory dobrze wietrzyć, bydło w dni cieplejsze dłużej przetrzymywać na podwórzu. Jałówki i krowy doprowadzać do buhaja. Drób żywić dobrze, by kury nie przestały się nieść. Kończyć zamówienia nasion, nawozów!

W SADZIE, OGRODZIE I PASIECE. Kończyć czyszczenie sadu. Zbierać i niszczyć oprzędy i jajka. Pnie drzew pobielić wapnem rozrobionem z gliną. Przygotować zrazy do szczepienia. Wysiewać w szkółce ziarnka dziczek. Gdzie bliskość większego miasta zapewnia korzystny zbyt warzyw wczesnych, zakładać ciepłe inspekta, siać sałatę, rzodkiewkę, wczesną rozsadę; rośliny wzeszłe pikować, okien często uchylać, by rośliny się hartowały i by zapobiec „czarnej nóżce". Ogród warzywny zasilać kompostem, kainitem, tomasyną.

W pasiece kończyć prace podjęte w styczniu. Ule pilnie wietrzyć.

Przegląd społeczny.

UMOWA ZBIOROWA MIĘDZY ZIEMIANAMI A ROBOTNIKAMI ROLNYMI W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM NIE DOSZŁA DO SKUTKU.

ZIEMIANIE CHCIELI OBNIŻYĆ PŁACE.

Za pośrednictwem p. Inspektora pracy Korkiewicza odbyła się dnia 3 lutego konferencja między przedstawicielami Związku zawodowego robotników rolnych tow. Ulatowskim, Balcerem, Nahem, Feliksem Grossem i przedstawicielami Związku ziemian pp. inż. Czyżewiczem, Konopką i Szczygłowskim. Konferencja ta miała doprowadzić do podpisania umowy, któraby regulowała warunki pracy robotników rolnych w województwie krakowskiem.

Związek zawodowy licząc na kilku postępowych przedstawicieli ziemian przystąpił do obrad nad tą sprawą, przypuszczając, że ci nieliczni nie pokrzywdzą chłopa. Ale za wiele jest łasych na grosz robotniczy! **Ziemianie chcieli** — zamiast podwyżek — **obniżyć płace!**

Naturalnie Związek rolników na obniżenie i tak już niskich płac zgodzić się nie mógł. **Obrady zostały zerwane!**

Ziemianie są teraz mocni, bo mają swojego ministra rolnictwa, który ich popiera z krzywdą chłopa i robotnika.

Kuba Bojko ze łzami miłości patrzy na drogiego „Pana", a pan minister Niezabytowski, który zresztą czuje sympatje dla króla, uśmiecha się do niego łaskawie, ale z uśmiechu to chłop jeszcze nic niema. A jak przyjdzie dawać, jak przyjdzie pomagać — to daje i pomaga się obszarnikowi „biednemu", a chłop i robotnik rolny nie dostanie nic.

Sprawy tej nie spuścimy z oka i panowie obszarnicy zostaną zmuszeni do zawarcia ugody!

KRONIKA.

LUTY

Dnie	Kalendarz rzymsko-katolicki	słońca	
		Wsch.	Z ch.
12 N.	Eulalji P.	6 58	16 4
13 P.	Jana i Dobrosława mm.	6 56	16 43
14 W.	Walentego k. m., Zen. m.	6 54	16 45
15 Ś.	Faustyna i Jowita mm.	6 52	16 47
16 C	Juljanny p. m., Juljana m.	6 50	16 49
17 P.	† Patrycjusza b. w., Donata m.	6 48	16 51
18 S.	Symeona b. m., Maksyma m.	6 46	16 5

POSZALELI! Pewna gazetka sanacyjna z obozu tzw. „naprawiaczy" twierdzi, że „Pan Bóg jest zmęczony"!

Niedawno ukazało się nowe pismo sanacyjne, w którem tak napisano:

„Kto umie patrzeć niezaślepionem okiem, ten wie **że Józef Piłsudski jest człowiekiem danym od Boga. I kto pomaga Marszałkowi, ten wierzymy, pomaga zmęczonemu Bogu".**

Czy nie poszalały te głuptasy sanacyjne, które „beferderowały" Józefa Piłsudskiego — na szefa sztabu samego Pana Boga! Co oni jeszcze napiszą do końca wyborów?!

NASZCZEKIWANIA CZUMOWEGO „ROBACIARZA" przeciwko tow. Klemensiewiczowi są zupełnie zrozumiałe! Boli tego zajadłego rozbijacza ruchu robotniczego, iż właśnie tow. Klemensiewicz, jako rolnik, jest przewodniczącym Oddziału Związku Robotników Rolnych w Krakowie, Związku, który wygrywa dla fornali jedną sprawę po drugiej! Jezuicko-bolszewicki „opiekun" ubogich wolałby zapewne, aby Związek przegrywał sprawy — bo wtedy miałby łatwiejsze pole do swej podłej rozbijackiej pracy! Ale te wszystkie naszczekiwania nic ani Czumie, ani jego „adjutantowi" Rozenzwaigowi (który dla zamydlenia chłopom oczu używa nie swojego nazwiska — Różycki!) nie pomogą! Tak, jak Czumę na pysk wyrzucili robotnicy ze Śląska — taki sam koniec czeka go w Krakowie i Chrzanowie! — „Co złe to w gruzy się rozleci!", księże-jezuito Czumo!

KŁAMCY! Słusznie tak zatytułował notatkę swą „Piast" opisując nasze zgromadzenie w Wyciążach — albowiem co słowo tam — to kłamstwo! Zgromadzenie poszło za naszym referentem tow. Komorkiem, a przy Wójciku — zostało tylko kilku jego kumotrów i dwaj naganiacze z jedynki! Poczciwy Franuś Wójcik, co to się uczył tańcować we dworze z hrabiną szedł razem z owymi beblokami, którymi byli dwaj znani... krakowscy komuniści, uganiający się teraz po powiecie jako... sanatorzy z jedynki, a po zgromadzeniach siejący komunistyczną bibułę! Ale Franusiowi zakręciło się w głowie — wziął komunę za sanację i huzia na socjałów! Dajcie spokój kumie Wójcik! Nie będziecie teraz w Warszawie hulać z hrabinami! Ale właściwie do jakiego to należy pan teraz stronnictwa??

KOMUNISTYCZNI OSZCZERCY. W notatce Lud a obszarnicy pomieścił przeciwko mnie komunistyczny „Robociarz" w N-rze 5 szereg kłamstw i obelg. Wszystkie te napaści są **zwykłem komunistycznem — a więc nikczemnem oszczerstwem.** Bronić się przed tem może człowiek uczciwy tylko w dwojaki sposób: albo skarżyć do sądu — albo prać kijem... Spróbuję sądu... Skargę o oszczerstwo przeciwko redakcji „Robociarza" wniósł **adwokat tow. Dr. BERNARD HESKI.**

Wydawca „Prawa Ludu" **Klemensiewicz.**

NAPAD BANDYCKI AGITATORÓW ŁUBIEŃSKIEGO NA MĘŻA ZAUFANIA PPS W PODSTOLICACH. W niedzielę 29 stycznia popołudniu zwołali „łubieńczycy" zgromadzenie w **Podstolicach** (pow. Wieliczka) u znanego byłego wójta Łazarza, który obecnie handluje wódką. Na zebranie to przyjechali samochodem Okoński, pozbawiony prawa głosowania za różne sprawki, i niejaki Kaczór, niedoważony akademik z Wieliczki. Ponieważ na zebranie przybyła spora liczba uświadomionych chłopów, więc nie pozwolono „łubieńczykom" blagować i chłopi zwrócili się przeciw agitatorom hrabiego. „Łubieńczycy" widząc, że w Podstolicach nie mają co robić, czmychnęli, wygrażając chłopom rewolwerami, skierowanemi z samochodów. Wieczroem, tego samego dnia, wracając do domu od swych znajomych tow. Józef Szymski, mąż zaufania PPS w Podstolicach, został napadnięty na drodze w bandycki sposób przez Aleksandra Szymskiego, Ludwika Gawora i Władysława Śmiszkiewicza. Kiedy tow. Szymski, dotkliwie pobity, skrył się do swego domu, napastnicy wpadli za nim do domu i pastwili się nad nim, wobec przerażenia żony i dziecka tow. Szymskiego.

Zapytujemy władze bezpieczeństwa i starostwo w Wieliczce, jakiem prawem Władysław Śmiśkiewicz i Józef Okoński noszą broń palną, którą wygrażają obowytelom, przyczem pierwszy ciągle jest pijany. Jeśli władze tym awanturnikom nie odbiorą broni, dojść może łatwo do nieszczęścia. Ładnie zaczynają się wybory za czasów „moralnej" — pożal się Boże! — sanacji!

OSZCZERCY Z „ROBOCIARZA" ODSZCZEKUJĄ! Do WPanów 1) Jana Oplustila, Radcy miejskiego i Sekretarza organ. budowlanych i 2) Michała Węglowskiego, Sekretarza organ. metalowców w Krakowie. W czasopiśmie „Robociarz" z daty 14 VIII 1927 r. ukazał się artykuł p. t. „Dokumenty pepesowskiej hańby", w którym rzucono na WPanów obelgi i podniesione zarzuty uwłaczające czci WPanów. Stwierdzam niniejszem, że **zarzuty te i obelgi są nieprawdziwe i bezpodstawne** i zamieszczone zostały bez mojej wiedzy, jako odpowiedzialnego redaktora. **Dlatego cofam obelgi te i zarzuty i niniejszem przepraszam publicznie WPanów za wyrządzoną Im krzywdę. — Kazimierz Boy,** odpow. redaktor czas. „Robociarz". Kraków, 20 stycznia 1928 roku.

Tak wyglądają w świetle swych własnych słów i przeprosin napaści na najbardziej zasłużonych działaczy PPS! Towarzysze nie wierzcie oszczercom — pędźcie ich precz, niczem morową zarazę!

KTO TO PŁACI? Możeby ksiądz Jezuita Czuma, który z całą furją usiłuje rozbijać szeregi robotnicze — powiedział: Kto to wszystko płaci? Kto płaci hulanki i orgje pijackie szajki, kręcącej się koło Czumy, skąd płyną pieniądze na utrzymanie owych „sekretarzy," wiecznie zapitych, kto daje pieniądze na utrzymywanie parszywego pismidła, zatruwającego dusze proletarjatu jadem wzajemnej nienawiści! Kto na to wszystko daje te olbrzymie pieniądze!? — Ale bądźmy spokojni! Czuma na to pytanie nie odpowie!

Wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, pod Zarządem **Henryka Schiffa.**